Nr. 90. Kraków, Czwartek 18 Kwietnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuhlińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość opłaca się **naprzód** nadesłaną przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Lwów, 16 kwietnia.

(Z.) Zjazd rozpoczął się dziś uroczystem nabożeństwem w katedrze, celebrowanem przez prałata X. Jurkowskiego. Z kościoła udali się członkowie do sali ratuszowej; przybyło razem z miejscowymi 137 profesorów i nauczycieli. Po godz. 10 pojawił się Namiestnik, za nim a raczej przed nim wszyscy członkowie Rady szkol. krajowej z wyjątkiem delegata Krakowskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, chorego inspektora Czarkowskiego i Sołtykiewicza, który, podawszy się na pensyę, uważa widocznie swoją karyerę urzędową za skończoną. Oprócz tych dygnitarzy przybył także marszałek hr. Jan Tarnowski, wiceprezydent Namiestnictwa Lidl, prałat X. Jurkowski i prezydent miasta p. Mochnacki, który w krótkich a serdecznych słowach powitał imieniem reprezentacyi miejskiej zgromadzonych, życząc im powodzenia w rozpoczętych chlubnie pracach.

Po nim zabrał głos rektor dr. Piętak, prezes Towarzystwa, oświadczając że dzieło poprzednika swego gorliwie dalej prowadzić zamierza, a praca ta będzie tem łatwiejsza dla niego, gdy usiłowaniom Towarzystwa jak dotąd tak i na przyszłość niebraknie poparcia władz i światłych obywateli kraju. Zwracając się do prezydenta miasta, podziękował mu za serdeczne słowa, członkom zaś obecnym za liczne zebranie się i za swój wybór zaszczytny, który wkłada na niego trudny i zaszczytny obowiązek sterowania obradami i pracami Towarzystwa, prowadzonemi tak pięknie i pomyślnie przez dawniejszego prezesa dra Radziszewskiego. Określiwszy następnie cel Towarzystwa streszczający się w słowach: dobry nauczyciel, dobry system nauczania i pomieszczenie szkół, odpowiednie warunkom hygienicznym, położył nacisk szczególny na opłakane stosunki sanitarne szkół średnich i w słowach Namiestnika, wyrzeczonych w Sejmie, upatrywał nadzieję pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Po tym zwrocie znaczącym określił pokrótce i wyjaśnił ważniejsze punkta porządku dziennego i powołał na sekretarzy pp. Dobrzyńskiego i Leńka.

Jak zwyczajnie uwolniono sekretarza od czytania sprawozdań, drukiem ogłoszonych i wybrano przez aklamacyę komisyę kontrolującą złożoną z hr. Prześdzieckiego, prof. Uryssa i prof. Parylaka.

Po tym epizodzie zabrał na nowo głos przewodniczący, dając wyraz czci dla dyrektora Trzaskowskiego, który niedawno obchodził 40-letni jubileusz służby swojej w zawodzie nauczycielskim. Podnosząc zasługi jubilata, jego siłę prawdziwie młodzieńczą i gorliwość, z jaką się krząta około dobra szkół, żałując, że nie może osobiście wyrazić mu tych uczuć, gdyż p. Trzaskowski z powodu ciężkiej choroby swojej córki musiał wyjechać do Królestwa, i oświadcza, że imieniem zgromadzonych przesyła telegraficzne życzenia szan. jubilatowi, co też jednomyślnie uchwalono i tę uchwałę do protokołu zapisano.

Zgromadzenie przystąpiło teraz do porządku dziennego, który rozpoczął X. Jougan długim niezmiernie referatem. Samo odczytanie tego elaboratu, będącego rodzajem kazania na temat rozmaitych grzechów naszej młodzieży, trwało blisko 1½ godziny. Referent zakończył swój wykład zestawieniem następujących wniosków:

Wychodząc z przekonania, że jedną z głównych przyczyn wad spotykanych u młodzieży szkolnej stanowi niedostatek nadzoru domowego, Walne zgromadzenie uchwala:

1. Poleca się Wydziałowi Towarzystwa, by postarał się o zebranie i wydanie drukiem istniejących przepisów o nadzorze domowym.

2. Wydział Towarzystwa odniesie się do Wys. kr. Rady szkolnej z prośbą o wydanie przepisów o karności szkolnej jednolitych i do potrzeb, warunków, otoczenia i wad głównych naszej młodzieży zastosowanych.

3. Walne zgromadzenie uznaje za rzecz pożądaną:

a) by przedsiębiorstwom utrzymującym wypożyczalnie książek, zabroniono dostarczania młodzieży szkolnej książek do czytania, by natomiast biblioteki szkolne dla uczniów obficiej, niż dotąd były zaopatrywane w odpowiednie książki, iżby potrzeba sznkania ich w wypożyczalniach okazała się zbędną;

b) by wszelkiego rodzaju antykwaryuszom wzbroniono nabywania książek od uczniów;

c) by istniejące przepisy co do prywatnej kolportaży złych książek, niemoralnych fotografij i obrazów ściśle były przestrzegane;

d) by ze względu na młodzież, odnośne władze rozciągały ścisłą kontrolę nad lokalami publicznemi, jak: restauracye, kawiarnie, tingle i t. p.

4. Walne zgromadzenie uznaje potrzebę zakładania burs dla tych uczniów, którzy w rodzinach nie mogą być odpowiednio pomieszczeni;

5. Na poprawę wychowania domowego wypada wpływać choćby pośrednio przez odczyty i wykłady publiczne, dzieła pedagogiczne popularne, przez artykuły dziennikarskie, konferencye niedzielne i deputacye miejskie.

Wrażenie ogólne było dla referenta niekorzystne. Uznawano wprawdzie, że to, co ks. Jougan odczytał, jest poniekąd uzasadnione, ale zarazem zauważono, że w referacie nie brakło barw zbyt jaskrawych, a środki do zwalczenia złego podane są niewystarczające i zbyt doryweczo ułożone.

Na tem tle rozwinęła się też długa i ożywiona dyskusya, po której wnioski przyjęto.

Na popołudniowem posiedzeniu odczytał sekretarz wydziału telegram burmistrza m. Tarnopola, zapraszający zjazd przyszły w r. 1890 do Tarnopola.

Poczem dr. Radziszewski imieniem wydziału przedstawił gruntownie uzasadniony wniosek wydziału w sprawie utworzenia posad nauczycielskich. Wniosek ten opiewa: „Walne zgromadzenie upoważnia wydział do wniesienia petycyi do Wys. Rady szkolnej, o utworzenie w każdym gimnazyum mającem zwyż 400 uczniów, tylu posad nauczycielskich nadetatowych, ile klas równorzędnych w ostatnich trzech latach stale w każdem z tych gimnazyów istnieje“.

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierał głos p. Grzębski, który wniósł poprawkę, ażeby zamiast słowa „gimnazyum“ użyto wyrazu „szkoły średnie“, p. Rawer wniósł, ażeby w sprawie interkalaryów wnieść ponownie petycyę do Rady szkolnej krajowej.

Prof. Solecki wystąpił przeciw łączeniu sprawy interkalaryów z wnioskiem wydziału, jakoteż przeciw poprawce p. Grzębskiego, gdyż co do szkół realnych, daty statystyczne nie poparłyby takiego żądania.

Sprawozdawca dr. Radziszewski zgodził się na wniosek p. Rawera, jako odrębny, a sprzeciwił się poprawce p. Grzębskiego, jako nie uzasadnionej statystycznie.

Zgromadzenie przyjęło wniosek wydziału bez zmiany, jakoteż wniosek p. Rawera.

Następnie wiceprezes p. Sołtysik Tomasz referował imieniem Wydziału w sprawie przedstawionych przez dyrektora Br. Trzaskowskiego zasad, na jakich mają być układane książki szkolne i zakończył następującym wnioskiem:

Walne Zgromadzenie uznaje trafność zasad, odnoszących się do gramatyki łacińskiej, o ile one ze względami praktyczności dadzą się pogodzić; niezupełnie jednak zgadza się ze sposobem zastosowania tych zasad we wzorze podanym przez dyr. Br. Trzaskowskiego. Nadto wyraża przekonanie, iż w nauce gramatyki łacińskiej można z dobrym skutkiem przez wszystkie lata jednej używać książki.

W tej samej sprawie miał zajmujący odczyt dr. M. Maciszewski i zakończył następującym wnioskiem:

Walne Zgromadzenie zgadza się z zasadami, wypowiedzianemi w motywach p. Trzaskowskiego, lecz nie może polecać szematycznej formy dla podręcznika historyi polskiej w klasie III i VI.

W końcu p. Łomnicki również w sprawie zasad dyr. Trzaskowskiego po krótkiem uzasadnieniu im Wydziału wniósł:

Walne Zgromadzenie uznaje podręcznik do botaniki dla niższych klas szkół średnich, ułożony według podanego wzoru za niezupełnie usprawiedliwiony.

Na wniosek p. Soleckiego przyjęto dwa ostatnie referaty do wiadomości, z opuszczeniem słów we wnioskach, wyrażających opinie o zasadach p. Trzaskowskiego, a to ze względu na nieobecność p. Trzaskowskiego, który nie może bronić swoich zasad.

Dalej w obszernym odczycie przedstawił p. Czerwiński następujący wniosek: Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę utworzenia klasy przygotowawczej przynajmniej w jednem gimnazyum polskiem we Lwowie i jednem w Krakowie; zarazem upoważnia Wydział, by poczynił odpowiednie kroki celem zaradzenia tej potrzebie o ile możności już w r. szk. 1889/90.

P. August Sokołowski zapytał referenta, czy Wydział czynił jakie badanie, o ile te klasy przygotowawcze przyczyniają się do postępu w w nauce i czy odpowiedniem jest, ażeby w klasie przygotowawczej uczyli suplenci?

Po przemówieniu p. Mańkowskiego, odroczył przewodniczący za zgodą referenta dalszą dyskusyę nad tym przedmiotem do następnego posiedzenia, a poddał pod obrady dalszy punkt porządku dziennego, mianowicie wnioski Wydziału w sprawie mianowania członków honorowych.

Po obszernem pięknem uzasadnieniu ze strony referentów prof. Sołtysika i Soleckiego, zgromadzenie wśród oklasków hucznych jednomyślnie zamianowało dr. Radziszewskiego i dr. Samolewicza Zygmunta, członkami honorowymi.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 7 w. O godz. 8 odbyła się wspólna uczta.

Nowa ustawa wojskowa w zastósowaniu.

(Dokończenie).

Jakie przepisy w tym roku obowiązują jednorocznych ochotników?

Zbyt wiele pisaliśmy o zaostrzeniach, jakich doznała jednoroczna służba ochotnicza w nowej ustawie, abyśmy mieli tutaj to samo powtarzać. Rozchodzi się na razie o to, jakim przepisom podlegają ochotnicy, obecnie pełniący służbę prezencyjną, a jakim ci, którzy ją w tym roku rozpoczną. Pod tym względem orzeka punkt 4 postanowień przejściowych w następujący sposób:

„Wszystkie prawa do ulg w jednorocznej służbie ochotniczej, nabyte przed początkiem działalności niniejszej (nowej) ustawy, pozostają zachowane.

„Jednoroczni ochotnicy, pozostający podczas wprowadzenia niniejszej ustawy w życie w służbie prezencyjnej, traktowani być mają wedle dotąd obowiązujących przepisów.

„Tym jednorocznym ochotnikom, którzy do tej chwili jeszcze służby prezencyjnej nie zaczęli, pozostawia się przyznaną im już raz zwłokę w służbie.

„Medycy jednoroczni ochotnicy, którzy w początkach obowiązywania tej ustawy uczęszczają na trzeci lub wyższy rok medycyny, mogą pół roku służby żołnierskiej najpóźniej zacząć odsługiwać w tym roku, w którym kończą 27 rok życia.

„Zresztą do wszystkich innych, dotąd zaasenterowanych jednorocznych ochotników, znajduje pełne zastósowanie nowa ustawa wojskowa“

Ważny jest także dla obecnie służących ochotników punkt 7 przepisów przejściowych, który stanowi, iż ci z nich, którzy zyskają stopień oficerów lub kadetów rezerwowych, powoływani będą do ćwiczeń broni według starej ustawy, a § 54 nowej ustawy o corocznem powoływaniu kadetów i oficerów rezerwowych do ćwiczeń, nie będzie do nich jeszcze stósowany.

Na czem polegają „ulgi wyjątkowe“ w służbie wojskowej?

Są ich dwa rodzaje: pierwsze polegają na przydzieleniu popisowego do rezerwy uzupełniającej, drugie na przyznaniu mu charakteru jednorocznego ochotnika.

Rezerwa uzupełniająca w wojsku zarówno, jak w obronie krajowej, jest w nowej ustawie zupełnie niepodobną do tego, czem była przedtem. Obecnie mają tworzyć ją żołnierze mniej zdolni fizycznie do regularnej służby wojskowej, lub nie mogący jej pogodzić ze swojem stanowiskiem i obowiązkami względem rodziny, lecz *wykształceni wojskowo*, gdyż odbyć oni muszą 8 tygodniowy kurs rekrucki i powoływani są do ćwiczeń peryodycznych. W czasie pokoju doznają oni „ulg“, gdyż cała służba ich prezencyjna ogranicza się na owych ośmiu tygodniach „wyćwiczenia“, — ale w razie mobilizacyi, tj. wojny, gdy się tylko przerzedzą pierwsze szeregi liniowego wojska lub obrony krajowej, wstępują w luki i idą w ogień. „Ulgi“ i to słusznie im się należącej, doznają w ich miejsce podczas wojny, przynależni do pospolitego ruszenia, a wysłużeni wojskowi, w wieku od 32 do 35 roku życia, którzy według starej ustawy w zastósowaniu do pospolitego ruszenia, musieliby byli wypełniać owe „pierwsze“ luki. Wobec tego jednak że mogą oni również być już ojcami rodzin i równie ważne, jak tamci rezerwiści, mieć zobowiązania, słuszną jest rzeczą że wyręczeni będą w tym razie przez młodszych, podczas gdy oni spełniać będą obowiązki właściwej „obrony krajowej“; chyba, że się otworzą „drugie“ luki w armii operującej.

Ci, których dotąd bądź czasowo uwalniano, bądź trzymano w ewidencyi rezerwy uzupełniającej, a to na podstawie wniesionej „reklamacyi“ przyznającej im wyjątkowe prawa, jako głowie rodziny, właścicielowi dóbr i t. p., ci wszyscy uwzględnieni są także przez nową ustawę, z tą jednak różnicą, iż przydzielani będą do rezerwy uzupełniającej i pociągani będą: 1) do odbycia ośmiotygodniowego wykształcenia jako rekruci; 2) do trzech ćwiczeń peryodycznych.

Wyjątek stanowią ci, którzy już przydzieleni zostali do rezerwy uzupełniającej lub obrony krajowej i w ich ewidencyi się znajdują. Punkt 2. przepisów przejściowych stanowi pod tym względem, iż należy ich obecnie wcielić do rezerwy uzupełniającej (nową ustawą unormowanej) i poddać pod przepisy kontroli wojskowej, uwalnia się ich jednak od pobierania wykształcenia wojskowego i od peryodycznych ćwiczeń broni, nie mniej nie potrzebują co roku udowadniać, iż mają prawo do tego uwzględnienia w służbie wojskowej. Stósuje się jednak to postanowienie tylko do tych, przydzielonych już dotąd do rezerwy uzupełniającej, którzy nie odbyli wykształcenia jako rekruci. Natomiast zaasenterowani i wyćwiczeni już rezerwiści powoływani będą i nadal do ćwiczeń peryodycznych w latach określonych zgodnie starą, jak i nową ustawą.

Kary za niedopełnienie powinności wojskowych.

Każdy z popisowych stawić się ma do poboru w okręgu, do którego jest przynależnym; w razie, gdyby przez pomyłkę urzędowego wezwania nie otrzymał, zgłosić się powinien do właściwej władzy (magistratu, naczelnika gminy) sam, dobrowolnie. W razie niestawienia się z jakiegokolwiekbądź powodu do poboru wojskowego, pociągnięty być może, do odbycia zaostrzonej służby wojskowej, aż do 36 roku życia.

§. 44 orzeka: „Popisowy, który się nie stawi w należytym czasie do poboru lub powtórnego zbadania i spóźnienia tego dostatecznie nie usprawiedliwi, karany będzie grzywną od 10 złr. do 200 złr.

„Kto jednak, w zamiarze uchylenia się od poboru, nie stawi się przed komisyę asenterunkową, uważany będzie za „zbiega poborowego.“ W tym razie stawiony będzie przed komisyę po za obrębem swej klasy poborowej i zwykłego porządku (co znaczy, że choćby się okazał „nadliczbowym“ i jako taki mógł być wcielonym tylko do rezerwy uzupełniającej, wzięty być może teraz do linii. ***Przyp. Redakcyi***), i jeźli się sam dobrowolnie stawi służyć ma prezencyjnie o rok, w przeciwnym razie o dwa lata dłużej po nad obowiązek w linii, lub w obronie krajowej, w miarę uzdolnienia fizycznego, a w miarę tego należeć będzie do armii stałej o rok lub dwa lata dłużej. W razie zaś, gdyby jako „mniej zdatny“ lub na podstawie służącego mu prawa (§§. 31, 33, 34) wcielonym być musiał do rezerwy uzupełniającej, to jeźli sam się stawił, karany będzie aresztem od 3 dni do miesiąca i grzywną od 15 do 150 złr., gdy go dostawiono przymusowo, aresztem od 6 dni do dwóch miesięcy i grzywną od 30 do 300 złr.

Jeźli zbieg poborowy nie stawił się do końca tego roku, w którym kończy 36 rok życia, to karany będzie aresztem od 15 dni do dwóch miesięcy i grzywną od 50 do 300 złr. Współwinni przekroczenia określonego w pierwszym ustępie tego paragrafu karani będą grzywną od 10 do 200 złr., współwinni przekroczeń określonych w drugim i trzecim ustępie ulegną karze

Dwie kartki z życia.

6 (Ciąg dalszy.)

— A no! powtórnie dziś nie ladaśmy uszli niebezpieczeństwa — rzekł Oleś, swobodnie oddychając. Pierwszy raz to, odkąd się włóczymy po stepach tyleśmy ich razem spotkali. Trzeba będzie wyszukać drogi i do *zaimki* dotrzeć.... uragan ustał chwała Bogu!

— Przeciwnie Olesiu! zostaniemy tu aż do białego dnia. Drogą niezawodnieby nas wilki napadły, bo niedaleko ztąd się rozpierzchły. Stracilibyśmy konia, jak amen w pacierzu, a kto wie, czy i sami całobyśmy wyszli. Tu ognisko nas od nich obroni; nie trzeba mu tylko dać zagasnąć.

— Więc kładź się spać, ja będę czuwać — rzekł Oleś, siadając przy ogniu.

— Obudzisz mnie jednak, skoro uczujesz znużenie.

Reszta nocy przeszła spokojnie. Skrzętnie przez Olesia aż do świtu podniecane ognisko trzymało wilki w przyzwoitem oddaleniu. Niekiedy tylko odzywały się pojedyncze, żałosne wycia, gdy który nadzieją łupu bliżej ściągnięty, dojrzał wysoko buchający płomień i zawiedziony w nadziei do odwrotu się ujrzał zmuszonym. Na godzinę przed świtem i te odgłosy przycichły: snać stado rozprószyło się zupełnie.

Głównie z powodu nalegań Władysława nasi podróżni opuścili schronienie, kiedy dzień już był wielki tj. około dziesiątej z rana. Do drożyny, z której wczoraj byli zboczyli, dobrali się łatwo, dalsza ich jednak podróż do futoru niemałe do zwalczenia przedstawiała trudności. Miejscami droga była dobrze znaczna, z powodu, że wiatr zdął z niej niegrubą warstwę miałkiego śniegu, w większej części jednak tor jej przerywały wydmy, a tu i ówdzie do tego stopnia była zawianą, że podróżnym wypadało, zostawiwszy konia i sanie, tropić ją piechotą. Nieraz w oddaleniu dopiero pół wiorsty natrafiali na nią znowu i wtedy jeden z nich wracał po konia i przez wydmy go przeprowadzał.

Południe dobrze już minęło, gdy w oddaleniu paru wiorst dostrzegli kilka stert zboża, *owinami* zwanych. Dalej nieco, u brzegu brzozowej dąbrowy, z poza wydmy śniegu, wyglądał dach budynku, który niczem innem być nie mógł, jak właśnie futorem, czy *saimką*, do której dążyli. I droga w tym kierunku wiodła, i nigdzie na okół innych stert i innego futoru nie było widać.

Drożyna była właśnie zawiana. Władysław tropił ją przodem, a Oleś z sankami zwolna się za nim posuwał. Wtem Władysław spostrzegł coś na śniegu, co go w dalszym pochodzie zatrzymało. Były to dwa równoległe od wschodu ku zaimce idące ślady, które od niczego innego pochodzić nie mogły, jak od łyżew człowieka, co już po zawierusze tędy przechodził. Władysław śledził je wzrokiem na wschód, jak daleko mógł, i przekonał się, że wiodły one w prostym kierunku od miasteczka. Nie było najmniejszej wątpliwości, że ktoś ztamtąd do zaimki przechodzić musiał.

Tymczasem Oleś z saniami nadążył do Władysława i zatrzymał się. Spostrzegł i on te ślady.

— A no, fatalność nas prześladuje Władku?— rzekł wyskakując z sań. —Co ty myślisz o tem?... Czy nie Jussufa to ślad?.... Wracać, czy co?

— Jeżeli to on, i jest w zaimce, to za późno— odparł Władysław. — Najlepiej przekonać się... Jeżeli nam się uda najść go z nienacka, to uwięzimy go po prostu....

— Nie zła to myśl... byle się nie wymknął, nim dojedziemy do futoru....

— Ha, wtedy gwintówką postaram się go dopędzić.... bije ona celnie na kilkaset kroków — rzekł Władysław ponuro i dobył broni z sanek.

— Daj Boże, by tego nie było potrzeba!

— Co robić?.... bronić się muszę i bronić będę.... „na wojnie, jak na wojnie“, mówią Francuzi.

I posunął się naprzód po drożynie. Aliści uszedłszy zaledwie trzydzieści kroków zatrzymał się znowu i wydał okrzyk radości. Napadł bowiem na drugi ślad, podobny do pierwszego, z tą tylko różnicą, że w przeciwnym szedł kierunku. Długo mu się przypatrywał, wzrokiem go śledził w stronę miasta, jak daleko mógł, i przekonał się, że się we wnioskach swoich nie mylił.

— Cóż tam nowego? — zapytał Oleś, nagląc konia do szybszego kroku.

— Chodź-że, chodź i przekonaj się, że na fatalność nam narzekać nie wypada, lecz owszem szczęściu się naszemu dziwić... Dzięki wczorajszej zawierusze i dzisiejszym wilkom, uszliśmy jaknajpewniejszej zguby, mój Olku! Patrz! — i wskazał mu nowe ślady.

— Co za szczęście! — zawołał Oleś, pojąwszy ich znaczenie. — To Jussuf, niezawodnie!

— I ja o tem nie wątpię.... Był tu o świcie, zrekognoskował, nie znalazł nas i z niczem wrócił. Lepiej dla nas, zaiste, stać się nie mogło.

— Czy tylko ogniska naszego, lub nas jadących tu, nie widział?

— Przypatrz się kierunkowi śladów, a przekonasz się, że było to rzeczą niepodobną.

Ślady w istocie ginęły w dość głębokiem wklęśnięciu stepu, utworzonem wskutek falistego podniesienia się ziemi w tem miejscu, a kierunek ich był tego rodzaju, że droga i dąbrowa, która podróżnym służyła tej nocy za schronienie, po stronie zostawały. Ani jednej, ani drugiej idący onem wklęśnięciem widzieć nie mógł.

Uspokojeni nasi podróżni dobrali się nakoniec do *saimki*. Ślady łyżew zatrzymywały się przy niej i stwierdzały ich domysły. Ktoś widocznie był tu niedawno, do szałasu stajennego zaglądał i do wnętrza futoru, a nie odpocząwszy nawet, wrócił bez zwłoki.

Futor mógł był zadowolić bardziej wymagających ludzi nawet, niż byli Oleś i Władysław. — Był to wiejski domek z świerkowych brewien zbudowany i tarcicami kryty. Po nad dachem wznosił się komin, rzecz dość rzadka u tego rodzaju budynków w tamiejszych okolicach, a u okien znajdowały się nawet okiennice. Podwórze było otoczone ogrodzeniem. Szałas stajenny, który przytykał do głównego budynku, był dobrze od wiatru zabezpieczony, a można go było zamknąć wrotami tak, że o napad wilków na konia, nasi znajomi nie potrzebowali się obawiać. Słowem wszystko świadczyło, iż właściciele o futor ten mieli staranie.

We wnętrzu szałasu, dokąd Oleś z koniem i sankami się udał natychmiast po przybyciu, znalazło się wiele siana, więc i o wygody konia nie było troski, tembardziej że bliskie sterty mogły im dostarczyć owsa w snopach, ile potrzebowali. Dopiero po umieszczeniu konia i sań w szałasie, udali się do futoru. Przez nizkie drzwi, które znaleźli niezamknięte, jak zwyczajnie w stepowych *saimkach*, dostali się do obszernej sieni, która zajmowała połowę domku i latem za miejsce noclegu dla robotników służyła. Z niej wchodziło się do izby z wielkim piecem, do której przytykała izdebka z tapczanem Wszystko było dobrze i czysto utrzymane.

Podczas gdy Władysław znosił z sań wszystkie pożytki do izby, Oleś zajął się nanieceniem ognia w piecu. Suchej, narąbanej brzeziny leżała spora kupa w sieniach, co nie małą radość sprawiło podróżnym bo oszczędziło im dość żmudnej pracy około przygotowania paliwa.

Zmrok już zapadać zaczął, kiedy obaj towarzysze rozgościli się na dobre w nowym swoim przytułku i pijąc herbatę, doznawali tego błogiego uczucia, które zwykle nas opanowuje po przebytem niebezpieczeństwie, kiedy o niem, jak o czemś minionem, w bezpiecznem schronieniu rozmawiać możemy. Ogień w patryarchalnym piecu rozlewał przyjemne ciepło po izbie i oświecał ją zarazem dostatecznie. Po kątach ozwały się świerszcze, rozbudzone z odrętwienia i do dumki nastrajały. Oleś i Władysław milczeli też, każdy w swoich myślach zatopiony.

Obudził ich z dumki niezwykły szmer przed oknami. Ktoś widocznie przybył do *saimki*, łyżwy z nóg odwiązywał i z śniegu się otrzepywał, który wieczorem padać zaczął. Obaj, jedną wiedzeni myślą, do gwintówek się porwali, a na obliczach ich, zwłaszcza u Władysława, rozpaczliwa malowała się odwaga.

— Jussuf! — szepnął Oleś.

— Byle sam, to nic jeszcze! —brzmiała cicha odpowiedź Władysława.

Okiennice były zamknięte, toż na dwór wyjrzeć nie było sposobu. Nie przyszło im też na myśl, że drzwi z dworu do sieni są zatarasowane. Stali więc na środku izby, ku drzwiom zwróceni, z odwiedzionemi u gwintówek kurkami — gotowi do obrony zagrożonej wolności. Czekali, kto się w nich pojawi. Dało się słyszeć stukanie, a jednocześnie ozwał się głos pacholęcy:

— Otwórzcie mi! to ja, Mahmud, brat Maszy.

Władysław jak z procy wyleciał do sieni, oparłszy przy drzwiach gwintówkę i wrócił po chwili z chłopakiem do izby. (D. c. n.)

X. Purk—.

aresztu od 3 dni do dwóch miesięcy i grzywnie od 15 do 300 złr.

§. 45. Kto w zamiarze uchylenia się od poboru opuszcza obszar austryacko węgierskiej monarchii i podczas poboru również po za jej granicami przebywa, dopuszcza się występku. i karany będzie aresztem od jednego miesiąca do roku i grzywną od 100 do 1000 złr., nadto stawiony będzie przed komisyę asenterunkową i postąpi się z nim wedle paragrafu 44.

Następne paragrafy orzekają wysokie kary aresztu i grzywny na tych, którzy w podstępny i szalbierczy sposób zyskują prawo do służby jednorocznych ochotników lub do służby w rezerwie uzupełniającej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 15 kwietnia.

Jedno z najpożyteczniejszych stowarzyszeń, które wytrwale a skutecznie od lat wielu działa, lwowskie „Towarzystwo oświaty ludowej" odbyło walne zgromadzenie swoich członków w kasynie miejskiem. Ze sprawozdania zarządu, dowiadujemy się, że starania otworzenia nowej czytelni na przedmieściu tak zwanem „Bajki" nie powiodło się, gdyż jest to przedmieście bardzo mało zabudowane, — natomiast ponownie otworzono czytelnię na przedmieściu żółkiewskiem.

Z dawniej założonych we Lwowie czytelni Towarzystwa, najlepiej rozwija się umieszczona obecnie przy ulicy Janowskiej. Liczba członków zapisanych tamże doszła do 570. Czytelnia ta odbiera stale 14 dzienników i czasopism i ma bibliotekę, liczącą dzieł 897, tomów 1.303. W roku 1888 odbyło się tu kilka odczytów i wieczorków muzykalno-deklamacyjnych. Ogólna zaś liczba dzieł, wypożyczonych w tymże roku do domu wynosi 5.735.

Powolniej rozwija się czytelnia w szkole św. Zofii. Liczy ona około 50 członków, odbiera cztery czasopisma i ma biblioteczkę, składającą się z 285 dzieł. 332 tomów.

Czytelnia w „Taniej kuchni" posiada cztery pisma tygodniowe i biblioteczkę, liczącą dzieł 142, tomów 164. Czytelnia ta otwarta jest tylko w niedziele i święta rzymsko-katolickie, a uczęszcza do niej głównie młodzież rzemieślnicza, zamieszkała w śródmieściu, która z biblioteki tamtejszej wypożycza także książki do domu. Wypożyczających jest mniej więcej około 20 osób tygodniowo. Dla innych 3 czytelni ma Towarzystwo lokale bezpłatne w szkołach publicznych, a mianowicie św. Marcina, św. Antoniego i św. Elżbiety. Wszystkie trzy razem posiadają dzieł 1.045, tomów 1.128. Z pierwszej z tych biblioteczek wypożycza tygodniowo około 26 czytelników, z drugiej 40, z ostatniej 32. Dla działalności Towarzystwa na prowincyi wielką doniosłość ma zmiana statutu, uchwalona na ostatniem walnem zgromadzeniu. Zmiana ta, usuwająca z nazwy Towarzystwa słowa: „dla Lwowa i okolicy", znacznie rozszerza swobodę działania.

Na prowincyi założyło Towarzystwo w roku ubiegłym nową czytelnię w miasteczku Budzie, w powiecie żydaczowskim. (Czytelnia ta odbiera stale 7 dzienników i czasopism i ma biblioteczkę liczącą dzieł 174, tomów 191)

Również dobrze rozwijają się prawie wszystkie dawniejsze czytelnie, założone przez Towarzystwo w miasteczkach prowincyonalnych. Najstarsza z nich w Sądowej Wiszni. Odbiera 4 dzienniki i czasopisma. Biblioteczka obecnie liczy dzieł 443, tomów 522.

Do czytelni w Rudkach uczęszczało w roku ubiegłym około 50 członków. Posiada ona 5 dzienników i czasopism i biblioteczkę, składającą się z dzieł 260, tomów 315.

Czytelnia w Kamionce Strumiłowej liczy obecnie 81 członków odbiera stale 6 dzienników i czasopism i ma własną biblioteczkę.

Ogólna suma dziełek, znajdujących się w 84 czytelniach, wypożyczalniach i biblioteczkach wiejskich, wynosi 11.490, tomów 13.062, a zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 2.200 dziełek, 2.382 tomów.

Nowe biblioteczki założono w Dawidowie, Wojniłowie, Tomaszowicach, Łopusznej, Brzeżanach, Kołaczycach, Sowinie, Bobulińcach, Jaśle, Biezdziedzy, Brzyskach.

Towarzystwo otrzymało subwencye od Sejmu krajowego w kwocie 100 złr., Rady miejskiej lwowskiej 150 złr., dyrekcyi galicyjskiej Kasy oszczędności 200 złr. P. Władysław Bełza darował Towarzystwu kilkadziesiąt dzieł i broszur ludowych, a p. dr. Aleksander Raciborski 300 egzemplarzy dziełka swojego „Hypnotyzm w paryskim szpitalu La Salpêtrière".

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach 2.493 złr. 1 ct., zaś w rozchodach 1.888 złr. 52 ct., pozostało w kasie 604 złr. 42 ct. Cały majątek Towarzystwa wynosi 3.763 złr. 96 ct.

Stowarzyszenie rzemieślnicze „Gwiazda" również odbyło wczoraj zgromadzenie. Wydział w swojem sprawozdaniu poświęca gorące słowa głębokiego żalu z powodu śmierci swego założyciela i długoletniego prezesa ś. p. Darowskiego Mieczysława, następnie oddaje cześć pamięci swoich honorowych członków, mianowicie ś. p. Florentego Lickendorfa, Józefa Zimmermanna, Władysława hr. Badeniego i Edwarda Simona.

„Gwiazda" rozwija się ciągle, ale pozostaje w przykrych warunkach materyalnych, gdyż ciągle wzrastająca liczba inwalidów, wdów i sierót, niestosunkowo do zebranych funduszów sprawia niemałe kłopoty Wydziałowi, — a i tak zgromadzenie dnia 29 kwietnia roku zeszłego uchwaliło zmniejszyć wsparcie mianowicie uprawnionym o 20 prc. Mimo to Towarzystwo w swoim małym zakresie, jeszcze wiele działa dobrego i niejednego od ostatniej nędzy ratuje. I tak w roku 1888 pobierało stałe miesięczne wsparcie 25 inwalidów, 62 wdów i 49 sierót. Jednorazową odprawę otrzymało 26 wdów.

Z funduszu szpitalnego wypłacono chorym członkom 400 zapomóg po 5 złr. tygodniowo. W celu leczenia na świeżem powietrzu wydano 175 złr. Za koszta leczenia w szpitalu za 7 członków wypłacono 94 złr.

Pogrzebów sprawiono 26.

Widzimy więc z powyższych cyfr, jak wielkie ciężary ponosi Towarzystwo — a wszystko ze składek członków! Ileż to zapisów czynią różni filantropi mniej pożytecznych, czy „Gwiazda" nie znalazłaby jakiego dobrodzieja?

Ze Szwajcaryi, w kwietniu.

(*sk*) Serdeczne dzięki za *N. Reformę*, którą od kilku dni codziennie mi z poczty zaczęto przynosić. On lat ośmiu z górą pierwszy to dziennik polski, co mi wpadł w ręce. Jakżeż mogłem dobrowolnie pozbawiać się przez tak długi przeciąg czasu rozkoszy, z jaką na obczyznie słucha się głosów i wieści z rodzimych stron.... *Mea culpa, mea magna culpa!*

Postaram się odpokutować za nią, biorąc napowrót do ręki pióro publicystyczne, które raz, w chwili niechęci, rzuciłem był z postanowieniem, nietykania się go więcej. Może też moje listy, które od czasu do czasu jeżeli zezwolicie, przysyłać wam zamierzam, przydadzą się na co, — mnie zaś, myślą przynajmniej, ściślej złączą z zawsze serdecznie kochaną ziemią ojczystą.

Wasz artykuł wstępny „W obronie ustawy szkolnej", zadziwił mnie nie pomału. Nie tem mnie zadziwił, co piszecie w nim, lecz tem, że u nas są jeszcze ludzie, których o tem, co piszecie, przekonywać potrzeba. Ja, wybaczcie mi moją naiwność, — dalibóg mniemałem, iż podobnie, jak na całym bożym świecie ucywilizowanym, i u nas znaczyłoby okryć się śmiechem dowodząc tego, co wszędzie już jest czemś nakształt: dwa a dwa — cztery.

Oto, choćby zakątek, w którym obecnie przebywam: kanton Uri, kołyska, jak wiadomo, szwajcarskiego związku, lecz zarazem kanton bodaj czy nie najbardziej zachowawczy ze wszystkich dwudziestu i dwóch helweckiej ziemi. Dodam, że jest on także rzymsko-katolickim w całem tego słowa znaczeniu, a duchowieństwo na wszystkie objawy społecznego życia jak największe wywiera tu wpływy. Słowem, zakątek, który choć leży w Szwajcaryi, żadną miarą tym, z którymi się spieracie, podejrzanym być nie może.

Owoż w tym zakątku już od dawna istnieje tak zwany przymus szkolny i ludzie prawie zapomnieli, że kiedyś mogło być inaczej. Przywykli już patrzeć nań, jak na coś, co leży w naturze rzeczy i bez czego społeczeństwu obejść się niepodobna. A poddanie się tu temu przymusowi wcale innych wymagało ofiar, niż u nas. Kraj to górzysty. Mieszkania ludności rozsiane po, zda się na pierwszy rzut oka, niedostępnych wertepach. Ścieżki do nich wiodą nad przepaściami, w które spojrzeć straszno i pod skałami, kędy z drżeniem tylko, by się nie obruszyły, przechodzisz. Zimą na każdym niemal kroku czyhają lawiny, gotowe cię unieść w powietrze i o skały roztrzaskać, lub też żywcem w śnieżnym pogrzebać grobie. A w całym kantonie nie masz szkoły, do którejby nie uczęszczała pewna liczba dzieci, co o pół, o godzinę, o półtory, nawet o dwie godziny drogi od niej oddalone, w trudno dostępnych mieszkają górach. Jeżeli gdzie, to tu, nieobowiązkowa szkoła ludowa mogłaby znaleść wytłómaczenie i ludność mogłaby się łatwo od „przymusu" szkolnego zwolnić wskazaniem na samą przyrodę, która mu często gęsto nieprzezwyciężone stawia przeszkody.... Mimo to nikt nań nie sarka, a będzieli gdzie widoczna opieszałość w posyłaniu dzieci do szkoły u wysoko i daleko mieszkających górali, to wiecie kto ich za to gromi i do gorliwego pełnienia obowiązków nagli? Oto księża sami z kazalnic kościelnych...

Mieszkając długo w protestanckiej części Szwajcaryi, dość byłem się nasłuchał utyskiwań na katolickich księży w tak zwanych starych kantonach, do których i Uri należy, jakoby oni to przeważnie oświatę ludową tamowali. Niepomału też zdziwiłem się, gdy przybywszy tu i poszedłszy raz do kościoła, całe kazanie księdza usłyszałem poświęcone wyłuszczeniu dobrodziejstw oświaty i obowiązkowej szkoły, do którego dołączone było jędrne gromienie tych, co się okazali opieszałymi w obowiązku prawidłowego posyłania dzieci do szkoły. A musicie wiedzieć, że wszystkie szkoły ludowe w Szwajcaryi, ze względu na pewien artykuł ustawy związkowej, tak są urządzone, aby do nich dzieci rozmaitych wyznań uczęszczać mogły.

Dlaczegoż, pytam, co tu najbardziej zachowawczym z zachowawczych i najgorliwszym może z gorliwych katolików wydaje się zbawiennem i pożytecznem, u nas opór i niechęć budzi między tymi, co się zachowawczymi i katolikami mianują?

Podaliście, wedle gazet, niektóre wiadomości o smutnym wypadku z bombami wybuchowemi na „Zurichbergu" w Zurichu. Wiele, bardzo wiele w tem wszystkiem przesady. O niczem z tego, co *Köln. Ztg.* napisać sobie kazała z Berna, tu nie wiemy. A możecie być przekonani, że mamy dokładne o przebiegu tej sprawy wiadomości.

Oczywiście, że tak policya zurychska, jak i związkowe władze, zajęły się żywo tym wypadkiem, lecz bez najmniejszego, jak dotąd, skutku. Spisku żadnego nie wykryto, bo żadnego nie było. Musiano też, prócz paru, wszystkich uwięzionych wypuścić. A co tam ów berneński korespondent do *Köln. Zty* bredzi o znalezieniu mnóstwa bomb i materyałów wybuchowych, jakoteż o ułożeniu listy około 250 osób podejrzanych o spisek, to już i sprostowania nie warte. Mnóstwa bomb i materyałów wybuchowych już dlatego policya znaleść nie mogła, że ich nie było. Robiono próby z nowo wynalezionym, nadzwyczaj silnym w skutkach, jak tego miejsce wybuchu dowodzi, materyałem wybuchowym — oto i wszystko. Przypuściwszy, że te próby były czynione w zamiarze spełnienia jakiego zamachu na czyjąś poświęconą osobę — co jednakże udowodnionem nie jest i niem nie będzie — przypuściwszy to mówię, to w takim razie bomby z pewnością nie tu byłyby na zapas robione, już dla samej trudności przewozu ich tam, gdzie miałyby być użyte. To jasne, jak dzień boży. Zresztą dowodzi tego i ta okoliczność, że dotąd jeszcze trzymają w więzieniu zurychskiem dwóch uczniów za to, iż wedle doniesienia gospodyni domu opróżnili natychmiast po wypadku mieszkanie jednego z ranionych ze wszystkiego, co zawierało „podejrzanego" i tak rzekomo ukryli, że policya dobrać się doń nie mogła. Oczywiście uwięzieni przeczą temu wszystkiemu jak najenergiczniej i wątpię, aby im dowiedziono, że się z prawdą mija ją.. Uwięziono między innymi także narzeczoną Bernsteina, który wskutek otrzymanych ran życie zakończył. Musiano ją jednak na wolność wypuścić, przekonawszy się, że spisku tu żadnego nie było. Rzecz cała skończy się zapewnie wydaleniem ze Szwajcaryi kilku najbardziej w tym wypadku skompromitowanych.

Co do ułożenia listy „podejrzanych", to dość będzie powiedzieć, iż w Szwajcaryi tem się nie trudnią. — Kodeksa karne tutejsze znają tylko „przeświadczonych", lecz o „podejrzanych" milczą i kar dla nich nie naznaczają. O tem snać nie pamiętała *Köln. Ztg.*

Pisano i wyście to powtórzyli, iż w związku z wypadkiem zurychskim stać mają jakieś liczne aresztowania, przedsięwzięte w Rosyi. Nie przychodzi mi na myśl przeczyć, iżby w Rosyi aresztowań nie przedsiębrano, bo kiedyż ich tam nie było — przeczę jednak jak najusilniej, jakoby władze rosyjskie mogły mieć w swych rękach dowody, iż wyrabianie bomb w Zurychu jest istotnie w związku z zamachem przeciw carowi, który zamierzono wykonać z końcem wiosny. Domyślać, obawiać się tego mogą, ale dowodów przedstawić nie potrafią, bo tego nie było. Już więcej niż od 2 lat, jak przebywający za granicą spiskowcy rosyjscy nic a nic nie wiedzą, co robią towarzysze ich w Rosyi i jak są organizowani obecnie, równie jak ci ostatni nie mają najmniejszego wyobrażenia o szczegółach czynności i zamiarów pierwszych. Niejednokrotnem smutnem nauczeni doświadczeniem musieli się w taki sposób urządzić. Dowodów więc jakiegoś istniejącego porozumienia ani tu, ani tam zebrać nie było podobnem. Obawiano się, aby głośny odstępca Tichomirow, który zabrał całe stare archiwum rewolucyjne ze sobą i do Petersburga je zawiózł odkryć jakich rządowi, w zamian za przebaczenie, nie poczynił. Płocha jednak i ta obawa. Nikogo i nic on nowego zdradzić nie może, albowiem od dwóch lat już nie ufano mu w kołach rewolucyjnych i strzeżono się go.

Sprawy gmin i powiatów.

Kraków, 17 kwietnia.

Rada powiatowa krakowska odbyła d. 16 b. m. pod przewodnictwem prezesa Alfreda Milieskiego i w obecności 18 członków, zwyczajne swoje kwartalne posiedzenie, na które przybył jako reprezentant c. k. rządu p. Kuczkowski, delegat c. k. namiestnictwa w Krakowie.

Po zagajeniu posiedzenia najpierw wybraną została komisya do sprawdzenia uzupełniającego wyboru p. Hermana Fritscha. Ażeby tej komisyi dać czas do zbadania aktów wyborczych, przerwał na chwilę przewodniczący posiedzenie. Gdy po tej przerwie rozpoczęto na nowo posiedzenie, odczytał sekretarz Wydziału protokół z ostatniego posiedzenia Rady Protokół ten Rada bez zmiany przyjęła, równie jak i odczytane następnie sprawozdanie z czynności wydziału za czas od ostatniego aż do obecnego posiedzenia Rady.

Potem ks. Leopold Siemiński, jako przewodniczący komisyi, zdawał sprawę ze sprawozdania wyboru p. Hermana Fritscha i postawił wniosek uznania tych wyborów. Wniosek ten bez dyskusyi przyjęty został.

Z następnego punktu porządku dziennego p. Józef Kudasiewicz imieniem komisyi kontrolującej zdawał sprawę ze sprawdzenia przez tę komisyę zamknięcia rachunkowego Wydziału za rok 1888. Komisya sprawdziła mianowicie zamknięcie funduszu powiatowego i wszystkich funduszów pod zarządem Wydziału zostających, zbadała wszystkie księgi kasowe i znalazła przedłożone rachunki zupełnie zgodne z księgami, a księgi we wzorowym porządku i z nadzwyczajną troskliwością prowadzone; przeto stawia wniosek zatwierdzenia zamknięcia rachunkowego za rok 1888 i udzielenia Wydziałowi absolutoryum i uznania. Wniosek ten bez dalszej dyskusyi jednomyślnie uchwalony został, poczem technik powiatowy odczytał sprawozdanie Wydziału o zarządzonych w roku 1888 środkach w celu stopniowej poprawy dróg gminnych w tutejszym powiecie i o osiągniętych przez to rezultatach. Ze sprawozdania tego zasługują na wzmiankę niektóre szczegóły.

Zaznacza przedewszystkiem Wydział pow., że r. 1888 z powodu dwukrotnych klęsk elementarnych był dla dróg wyjątkowo niekorzystny, że dla przywrócenia komunikacyi przez te burze przerwanej i częściowego pokrycia szkód w gminnych drogach i mostach wykonano robot za 3194 złr.

Pomimo to zbudowano i wyszutrowano w roku minionym nowych dróg gminnych około 5 kilometrów; a wytrasowano, wykonano roboty ziemne i przygotowano pod szutrowanie drogi gminne na przestrzeni $2^1/_2$ kilometra. Wreszcie wybudowano nowych mostów i mostków gminnych 30, w piętnastu gminach, a poprawiono mostów 10 w sześciu gminach.

Szczegóły te świadczą o rzeczywistej stopniowej poprawie dróg gminnych w tutejszym powiecie, który z końcem roku 1888 posiadał według miejscowych potrzeb uregulowanych dróg gminnych 345 kilometrów. Ale też cała łączna wartość zużytych w r. 1888 na drogi gminne prestacyi w naturze i datków pieniężnych przedstawia pokaźną kwotę 34,256 złr. w. a.

Po przyjęciu tego sprawozdania Rada załatwiła jeszcze dwa wnioski Wydziału, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 kwietnia.

Dzienniki wiedeńskie omawiają długo i szeroko artykuł, zamieszczony w *Grazer-Volksblatt*, organie księcia Liechtensteina, w sprawie rządowego projektu szkolnego, który, zdaniem tego dziennika wniesiony będzie w Radzie państwa w maju, i to na wyraźne życzenie cesarza. „Jakkolwiek stanowisko nasze wobec rządu — powiada *Volksblatt*, nie jest dość jasne, to przecież stósunki w łonie prawicy Izby ułożyły się na naszą (klerykałów) korzyść, jak tego dowodzi rozprawa budżetowa. Jesteśmy pewni poparcia prawicy, pewniejsi, niż zeszłej jesieni, projekt reformy szkolnej, jak się jej w zasadniczych punktach domaga wniosek Liechtensteina, ma wszelkie widoki, że zostanie przyjętym." Nie wchodząc w motywa rzeczy samej, trudno nie wyrazić zdziwienia wobec pewności, z jaką występuje organ książęcy, a uderzającem jest nie mniej, że ustęp artykułu *Volksblatta*, wprowadzający w akcyę życzenia korony, nie znalazł zaprzeczenia w półurzędowych dziennikach wiedeńskich, a pominięty został milczeniem przez urzędowy dziennik państwa.

Fremdenblatt donosi, że w organizacyi szkół kadeckich mają zajść ważne zmiany. Przedewszystkiem uczniowie takich szkół składać będą przysięgę dopiero po ukończeniu nauk, a więc nie będą jako uczniowie już żołnierzami asenterowanymi. Warunki przyjęcia będą ułatwione tak co do wykształcenia jak i czesnego. Zamiast 5 klasy szkół realnych wymaganą będzie do szkoły kadeckiej artyleryi i pionierów tylko 4 klasa realna, a do I roku szkoły kadeckiej piechoty wymaganą będzie 3 klasa szkoły średniej. Czesne dla cywilnych zniżone będzie ze 120 na 60 złr., dla wojskowych z 60 na 30 złr. Po ukończeniu szkoły będą lepsi uczniowie mianowani kadetami zastępcami oficerskimi, mniej zdolni kadetami podoficerami rzeczywistymi. Szkoła kadecka inżynieryi zostanie zniesioną a natomiast liczba miejsc akademii inżynieryi pomnożoną. Szkoła kadecka kawaleryi otrzyma rok drugi nauki.

Dowiadujemy się z *Dziennika Polskiego*, iż z powodu przeniesienia szkoły rolniczo-sadowniczej z Czernichowa do Tarnowa i objęcia jej w zarząd kraju, postanowiło ministerstwo rolnictwa na rzecz tej szkoły dawać na przeciąg lat 5 subwencyę w kwocie 2300 złr.

Z Niemiec.

Rozpatrując się w wyniku obrad parlamentu niemieckiego, dochodzą dzienniki niemieckie do tego rezultatu, że rząd doznał niemałego zawodu, bo nie przeprowadził żadnej większej ustawy, to jest ani ustawy o zabezpieczeniu robotników w starości lub w razie nieudolności do pracy, ani noweli do ustawy karnej i prasowej. Pierwszą z tych ustaw przedstawiał rząd jako ukoronowanie dzieła, które cesarz Wilhelm rozpoczął i poczytywał za największą chlubę swego panowania

Podczas długiej rozprawy pokazało się, że nawet stronnictwa kartelowe, popierające rząd, mają wiele wątpliwości i w wielu punktach nie zgadzają się ani z rządem, ani z sobą. Mimo nalegań ministra nie spieszono z obradami, przeciwnie wyrażono życzenie, aby całą sprawę odłożyć do sesyi jesiennej.

Nowela do ustawy karnej i prasowej nie wyszła jeszcze ze stadyum przygotowania w Radzie związkowej, chociaż kilkakrotnie zapowiadano, że projekt jest już zupełnie gotowy i lada dzień będzie wniesiony do parlamentu. Nowela ta natrafiła na znaczny opór w łonie Rady związkowej, a opinia publiczna oświadczyła się stanowczo przeciw niej. Nawet stronnictwo narodowo liberalne, chociaż należąc do kartelu popiera rząd, oświadczyło się w swoich dziennikach przeciw tej noweli i zapowiedziało, że głosować będzie przeciw niej, jeżeli nie ulegnie wielkiej zmianie. To stronnictwo przychodzi wreszcie do przekonania, że na tym kartelu z reakcyjnem stronnictwem konserwatywnem samo źle wychodzi, bo z życzliwości dla rządu narażone jest na popieranie reakcyjnych ustaw.

Donosiliśmy swego czasu o odpowiedzi, jaką rząd bawarski udzielił na memoryał biskupów bawarskich. W tej odpowiedzi zgodził się rząd na kilka żądań, mianowicie dopuszcza władzę duchowną do większego wpływu na szkoły, ale odmówił stanowczo innym żądaniom, między innemi żądaniu o rozdzielenie szkół według wyznań i nadanie im wybitnego charakteru wyznaniowego. Owa odpowiedź obszerna i szczegółowo motywowana wyszła z pod pióra prezesa ministrów Lutza. Dzienniki reakcyjne tak niemieckie, jak rzymskie, a szczególnie *Moniteur de Rome*, objawiły wielkie niezadowolenie z tej odpowiedzi. *Nordd. Allg. Ztg.* pisząc o tem zapewnia, że rząd bawarski do nietaktownych uwag Monitora rzymskiego nie przywiązuje żadnej wagi, bo sądzi, że ten dziennik już dawno utracił cechę półurzędowego organu watykańskiego.

Niejako dla odpowiedzi na uwagi dziennika rzymskiego ogłosił urzędowy dziennik bawarski pismo odręczne księcia-regenta do ministra Lutza, w którem książę wyraził ministrowi za odpowiedź na memoryał biskupów najzupełniejsze swoje uznanie i zezwolenie.

Według *Nat. Ztg.* margrabia Salisbury ma po świętach przybyć do Berlina. To przybycie nie jest bynajmniej aktem grzeczności za wizytę hrabiego Herberta Bismarka, ale wskazówką, że między Niemcami, a Anglią toczą się układy o sprawy ważne wielkiego znaczenia, może o warunki ściślejszego zbliżenia się i zawarcia przymierza na wypadek możliwych nieporozumień z Ameryką Północną. Do takich nieporozumień może przyjść podczas konferencyi, zwołanej na dzień 1 maja dla załatwienia sporów o wyspy Samoańskie. Między delegatami amerykańskimi jest niejaki Bates, który należy do jawnych i stanowczych wrogów usiłowań niemieckich na wyspach Samoańskich i jako prywatny doradca Sewall, który był konsulem amerykańskim na tych wyspach właśnie wtedy, kiedy spór wybuchł. Dobór takich ludzi niepodoba się Niemcom i nie wróży powodzenia konferencyi.

Z Paryża.

Senat francuski, jako trybunał polityczny, będzie liczył około 280 członków, a pomiędzy nimi wielu znanych i zdolnych prawników. Dziewięciu zajmowało nawet w różnych czasach stanowisko ministra sprawiedliwości, mianowicie: Arago, Cazot, Devès, Demôle, Dauphin, Leroyer, Humbert, Martel i Mazeau. Cazot był nadto pierwszym prezydentem Izby kasacyjnej, Mazeau radcą Izby kasacyjnej, Dauphin pierwszym prezydentem w Amiens. Prócz wymienionych zasiada w trybunale politycznym jeszcze dwunastu senatorów-prawników, którzy zajmowali w świecie jurydycznym bardzo wysokie stanowiska. Można także nadmienić, że de Bondy i msgr. de Mal'eville byli za czasów monarchii lipcowej członkami Izby parów, która niejednokrotnie pełniła czynności trybunału politycznego. Tak więc fachowych sił nie brak w trybunale politycznym, powołanym do sądzenia bulanżystów. Powinnoby to być poniekąd rękojmią bezstronności senackiego sądu, pomimo że ogromna większość senatorów należy do politycznych nieprzyjaciół Boulangera. Prezydentem trybunału politycznego jest jak wiadomo Leroyer, na wiceprezydenta wybrano na sobotniem posiedzeniu Humberta, b. ministra sprawiedliwości.

Śledztwem kierować będzie prezes komisyi śledczej Merlin, któremu dodano do pomocy, jako asesorów trzech senatorów, również prawników: Cordelet'a, Demôle'a i Trarieux'go. Pierwszą ich czynnością będzie krytyczne zbadanie materyału dowodowego przeciwko oskarżonym, który przedstawiano trybunałowi w 18 wielkich tekach, zawierających mnóstwo kopij depesz telegraficznych, korespondencyj i innych aktów. Od wyniku tego badania zależeć będzie, czy prócz trzech oskarżonych, Boulangera, Dillona i Rocheforta, należy powołać jeszcze inne osoby, jako współwinne. Ostateczną decyzyę w tej sprawie wyda prezes komisyi śledczej...

Bulanżyści tymczasem prowadzą bezustanną agitacyę i co chwila urządzają bankiety polityczne. Ubiegłej niedzieli odbył się wielki bankiet bulanżystowski w Versailles, na który zgromadził się cały generalny sztab Boulangera. Laguerre wygłosił mowę, w której rozwinął myśl, iż w przyszłej walce wyborczej ścierać się będzie nie republika z monarchią, lecz parlamentarna oligarchia z szczerym demokratyzmem. Po bankiecie zebrane tłumy ludności urządziły na ulicy owacyę deputowanym bulanżystowskim, — przyczem policya aresztowała kilkanaście osób.

Z Serbii.

Z Belgradu donoszą na pewne, że królowa Natalia z pewnością za trzy tygodnie przybędzie do Belgradu. Dawny metropolita Michał powróci również do kraju, bo na zapytanie otrzymał od rządu serbskiego odpowiedź, że nowa konstytucya nie pozwala wydalać z kraju obywateli serbskich, że przeto niema żadnej przeszkody do powrotu. Z powrotem metropolity Michała wiąże się ważna sprawa uporządkowania zawikłanych stosunków kościelnych, o co upomina się zarówno stronnictwo radykalne, jak i liberalne.

Według wiadomości z Belgradu między regencyą a gabinetem przyszło do nieporozumień z powodu, że gabinet przy usuwaniu i przenoszeniu urzędników dopuszcza się nepotyzmu, bo pousuwał z posad urzędników zdolnych i godnych zaufania jedynie dla tego, że nie należeli do jego stronnictwa, a zamianował na ich miejsca innych mniej zdolnych, ale zato gorliwych stronników własnych. Takie postępowanie oburzyło nawet niektórych członków stronnictwa radykalnego do tego stopnia, że przeszli do stronnictwa liberalnego.

Przed kilku dniami poseł rosyjski Persiani otrzymawszy nowy list, uwierzytelniający go jako pełnomocnego posła przy regencyi, przedstawił się regencyi. Ristics odpowiadając na przemówienie posła oświadczył, że zadaniem regencyi będzie nawiązać z Rosyą stosunki przyjacielskie. Tak ego wyrażenia nie można wprawdzie brać za złe Risticsowi, atoli również nie można pominąć przy tej sposobności tej uwagi, że wiele wskazówek świadczy o tem, iż Serbia pod nowemi rządami przechodzi zwolna do obozu rosyjskiego.

Kronika.

Kraków, 17 kwietnia.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpili pp.: Franciszek Neuzil, Zenon Słonecki, panna Anna Słonecka (4 udziały), Stanisław Chełmicki, Franciszek Chęciński, dr. Mikołaj Szymkiewicz, dr. Edward Stiasny, panna Albina Jarosz, Towarzystwo zaliczkowe w Limanowej Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowej, Józef Mars z Limanowej, Rada powiatowa nowotarska (z 5 udziałami), Rada powiatowa cieszanowska i Józef Klein. Towarzystwo oficyalistów prywatnych w Mielcu na walnem zgromadzeniu d. 14 b. m. uchwaliło przystąpić do Towarzystwa. Jak czytelnicy nasi dowiedzieli się z naszego sprawozdania, krakowska Rada miejska uchwaliła wnieść do Towarzystwa 30 udziałów. Wobec tego przykładu Rada miasta Lwowa nie pozostanie zapewne obojętną dla sprawy Towarzystwa, a spodziewać się należy, że i reszta miast, które dotychczas nie przystąpiły do Towarzystwa, pójdą za tym przykładem.

Konfiskata ptaków. Tutejsza policya skonfiskowała wczoraj na dworcu kolejowym i wypuściła na wolność 5 drozdów, 2 szczygły, 2 sternale i jedną ziębę, które Adam Piwowarczyk, majster krawiecki z Suchy, wysełał handlarzowi ptaków do Wiednia. Zarazem dowiedziano się, iż Piwowarczyk ów nie po raz pierwszy robi interesy na handlu śpiewającemi ptakami leśnemi i że owemu handlarzowi w Wiedniu przyrzekł także posłać słowiki jak tylko w okolicę Suchy nadlecą, oraz młode drozdy.

Z teatru. Wczoraj na dochód „Sokoła" przedstawiono „Norę". Publiczność niezbyt licznie przybyła na przedstawienie, pomimo iż dyrekcya teatru z uznania godną życzliwością cały czysty dochód przeznaczyła na rzecz budowy własnego gmachu „Sokoła". Chóry „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca za bardzo ładne odśpiewanie w antraktach kilku pieśni zdobyły sobie huczne oklaski i złożyły dowód, iż mogą śmiało popisywać się publicznie.

Sztandar dla Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, wykonany w pracowni pani Barbary Darowskiej, przedstawia się okazale. Srebrnym haftem na jednej stronie przedstawiony jest biały orzeł, na drugiej w herbowej tarczy Pogoń Orzeł i Archanioł Michał. Na drzewcu umieszczony srebrny orzeł, wyrobu p. Kopaczyńskiego, — drzewiec sam wykonał p. Odrzywolski. Na szarfach napisy: „Z tym znakiem zwycięży" i „Za naszą i waszą wolność". Artystyczny rysunek haftu wykonał prof. Barabasz, sam haft prześlicznie jest wykonany.

Zmarli. Z Wrocławia otrzymał *Dziennik Poznański* wiadomość o zgonie Józefa hr. Żółtowskiego, byłego posła do parlamentu niemieckiego. Zmarły od dłuższego już czasu złożony był chorobą, a należał do najwybitniejszych obywateli i patryotów w Wielkopolsce.

Między Radłowem a Szczurową droga — jak nam donoszą — ma być pełną trzęsawisk, błota i wprost niemożliwą do przebycia. Korespondent utrzymuje, iż przy dobrej woli Rady powiatowej złeby dałoby się usunąć.

Nowy Sącz, 15 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie czytelni w tutejszym domu karnym. Po nabożeństwie w kaplicy więziennej kapelan ks. Charain gorącemi słowy zachęcił więźniów do korzystania z założonej czytelni. Obecni przy uroczystości pp. prezydent sądu Szklarski, prokurator Cieśliński, radca Wiśniowski i zarządca Dunikowski wyrazili serdeczne podziękowanie krakowskiemu Tow. oświaty ludowej za łaskawe urządzenie tak pożytecznej instytucyi.

Praga, 13 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Wiadomo jest w kraju naszym, jak silnie w ostatnich latach wyrobiło się w Czechach poczucie narodowości. Wyjarzmiwszy się z pod przewagi niemieckiej, starają się Czesi wzmocnić osiągnięte stanowisko przez sojusz duchowy z resztą narodów słowiańskich. Dwa główne prądy tych sympatyj zmierzają na Północ — jeden ku nam, drugi ku Rosyi. Stowarzyszenie „Ognisko polskie“ w Pradze wzięło sobie za zadanie zrównoważyć i ograniczyć wpływ i urok, jaki wywiera potęga Wszech-Rosyi, a to przez szerzenie znajomości dziejów narodu naszego i zaznajamianie Czechów z naszym piśmiennictwem, ze sztuką polską i w ogóle z owocami prac polskiej inteligencyi. W tym celu urządzamy wieczorki, odczyty, przedstawienia amatorskie itp., na które i Czesi uczęszczają. I tak dn. 1 stycznia br. urządziliśmy wieczorek artystyczno-literacki ze współudziałem p. Jelinka, dobrze znanego szczególniej w Krakowie publicysty czeskiego, który w żywych farbach nakreślił nadzwyczaj sympatyczny „obraz życia towarzyskiego w Polsce“, — p. W. Floryańskiego, pierwszego tenora opery czeskiej, ulubieńca dawniej lwowskiej, dziś praskiej publiczności — i dzielnego skrzypka-amatora p. Opieńskiego.

Następnie urządzono odczyt o powstaniu listopadowem, dn. 2 bm daliśmy przedstawienie amatorskie, które miało wielkie powodzenie, obecnie zaś zajmuje się komisya literacka urządzeniem obchodu pamiątki konstytucyi 3 maja. Widzicie więc, że krzątamy się jak możemy, a mamy nadzieję, że nie będzie to bez skutku.

Ze Stowarzyszeń.

= Poświęcenie sztandaru Zgromadzenia czeladzi krawieckiej w Krakowie, odbędzie się we wtorek po Świętach 23 kwietnia o godz. 10 przed południem w kościele Archipresbiteryalnym N. Mary Panny.

Repertoar teatru krakowskiego.

Z powodu Świąt Wielkanocnych, począwszy od środy 17 b. m. do — włącznie — niedzieli 21 b. m., teatr będzie zamknięty.

W poniedziałek 22 kwietnia: Po raz 16-ty „Teodora“, dramat Wiktoryna Sardou.

We wtorek 23 kwietnia: Pierwszy gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich, „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

We czwartek 25 kwietnia: „Drugi gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach Szekspira

W sobotę 27 kwietnia: Trzeci i przedostatni występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

TEATR.

(„Nora“ dramat w 3 aktach Henryka Ibsena. Występ p. Gabryeli Zapolskiej.)

Nareszcie po długiej wędrówce, w której obiegł większą część scen europejskich, znakomity dramat Ibsena doczekał się wystawienia i na naszych deskach. Z wielu względów godny poznania ten utwór najznakomitszego dziś przedstawiciela skandynawskich literatur, dziwnie odskakuje od tła i poziomu panującego dziś w dramacie kierunku. Mimo że treść jego snuje się z motywów stanowiących wszędzie prawie wyłączny wątek dzisiejszego repertoaru, wieje z tej sztuki coś świeżego, jakiś idealniejszy, dziś zapoznany kierunek, który ją stanowczo wyróżnia z pośród bieżącej literatury. Ibsen nie należy do tych pisarzy, którzy piszą przez wrodzone wirtuoztwo lub nabytą rutynę — on pisze wtedy, gdy ma coś do powiedzenia, a każde z licznego szeregu dzieł jego scenicznych posuwa naprzód sztandary sztuki.

W „Norze“ przedmiotem opracowania w osobie głównej bohaterki jest typ kobiety uosobiającej naiwność, lekkość, płochość, bez podkładu głębszej wiedzy i zrozumienia stanowiska społecznego. Pod wpływem donioslych wypadków i doświadczenia życiowego typ ten krystalizuje się, charakter wprowadzony przeistacza się, Nora z lekkiej bezmyślnej lalki salonowej zmienia się w dojrzałą kobietę z samowiedzą obowiązków swoich. Ta przemiana duchowa, uzasadniona psychologicznie za pomocą po mistrzowsku osnutej i przeprowadzonej akcyi, stanowi oś dramatu, około której skupia się cały interes i uwaga widza.

Pełna wdzięku kobieta, opromieniona szczęściem domowego ogniska, otoczona miłością i szacunkiem męża, spostrzega, że nie dorosła do zadań życiowych, że nie jest godną żoną i matką, a przeświadczywszy się o tem, jako taka sama usuwa się od obowiązków, aby w twardej szkole życia zdobyć to, co jej nie dostaje.

Jest to misternie pod względem duchowym i psychologicznym dłutem pióra wycyzelowana postać niewieścia, jakiej naprożnoby szukać u współczesnych literatury dramatycznej koryfeuszów. Ibsen jest przedstawicielem wolności ducha, rozbudzającym uczucie i szlachetne instynkta, ale rzucającym równocześnie przed oczy czczość i bezmyślność dzisiejszą. Motyw literacki szczepiony na społecznym zrasta się z sobą w miarę, a jedyny zarzut, że prawda życiowa tezą założenia jest nieco zgłuszoną, stanowi właśnie to charakterystyczne piętno idealizmu pojęć, które cechuje całą twórczość Ibsena.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się, że subtelność charakterów i tok akcyi dramatu wymaga zarówno pierwszorzędnych sił aktorskich, jak niemniej nader starannej ręki reżyserskiej. W interpretacyi naszych artystów niestety widocznemi były tylko dobre chęci. Wyjątek stanowiła pod tym względem jedynie p. Zapolska, która z grzeczności odtworzyła tytułową rolę. Rola Nory należy do najtrudniejszych w repertoarze dramatycznym ról kobiecych. Pierwszorzędne europejskiej sławy artystki próbowały w niej sił swoich — nie zawsze z powodzeniem, a z polskich artystek znakomitą jej przedstawicielką była Helena Modrzejewska.

Gra pani Zapolskiej była też kulminacyjnym punktem zainteresowania się publiczności. Jeżeli kreacya p. Zapolskiej dla bardzo wysoko postawionych wymagań przedstawiać mogła pewne usterki, to w każdym razie całość roli dała uznanej artystce sposobność przedstawić się w jaknajlepszem świetle. W grze p. Zapolskiej dominującym pierwiastkiem była niepospolita inteligencya sceniczna, która pozwoliła jej wyzyskać w nader umiejętnem artystycznem stopniowaniu wszystkie subtelne odcienia psychologiczne charakteru Nory. Dwa pierwsze szczególniej akty, w których charakter przedstawia się więcej skupionym i konsekwentnym, oddała p. Zapolska z niepospolitym artyzmem. Od niepokoju i rozdrażnienia w pierwszym, aż do tragicznego patosu w ostatnim akcie, który stosunkowo wypadł najsłabiej, obfitowała rola w momenta oddane prześlicznie, które wystawiły p. Zapolskiej świadectwo pierwszorzędnych zdolności i niepospolitej rutyny.

P. Sobiesław w roli Helmera za mało zdradzał męskiego charakteru, wyglądał raczej na kochanka, niż na męża. Więcej męskiego hartu i godności w cierpieniu inaczejby w oczach publiczności postawiło stosunek do siebie obojga małżonków. Rolę Krystyny odegrała z umiarkowaniem i uczuciem p. Sułkowska. Beneficyant p. Solski z nieodpowiedniej dla siebie roli doktora Ranka naprożno silił się stworzyć znośną chociażby postać.

Bohaterkę wieczoru p. Zapolską przyjmowała publiczność rzęsistemi oklaskami i wywoływaniami.

wp.

Zapisy ś. p. Walerego Rzewuskiego.

(Ustępy z testamentu dotyczące zapisów na cele publiczne).

Własność domów moich pod l. 27 B. dz. VI i 352 dz. I w Krakowie zapisuję gminie miasta Krakowa z tem przeznaczeniem i warunkiem: po wygaśnięciu użytkowania na domu pod l. 27 dz. VI, powyżej na przeciąg lat dziesięciu ustanowionego, w domu tym ma być urządzoną i utrzymaną szkoła fotograficzna, jakiej potrzebę praktyczny rząd pruski uznał i jaka od lat kilku w Berlinie istnieje, a nad którą już i w Wiedniu zaczynają się naradzać. Gdyby jednak gmina miasta Krakowa uznała urządzenie szkoły fotograficznej za niepraktyczne, natedy w tymże domu albo ma być utworzona praktyczna szkoła dziewcząt na wzór tej, jaka w Warszawie kosztem i staraniem hr. Platera urządzoną została, mająca na celu kształcić dziewczęta w zatrudnieniach praktycznych, rzemiosłach, w późniejszem ich życiu stały lub uboczny zarobek dać mogących. Dziewczęta niech będą chowane jak dobre Polki, na nich bowiem polega przyszłość ojczyzny, co zrozumiał i wypowiedział w swej mowie niemiecki mąż stanu Bismark. Niech mają wiarę, a będą mieć i nadzieję; niech umieją zapracować na utrzymanie dzieci, zrobić im ubranie i ugotować, a dzieci będą je umiały czcić i szanować. Ponieważ jednak fotografia już zyskała prawo obywatelstwa w świecie i jak bez druku bez niej obejść się nie będzie można, życzeniem i wolą moją jest, aby zanim którakolwiek instytucya w domu wymienionym wyżej w życie wejdzie — była w niej praktycznie nauczana fotografia, a nie mam tu na myśli jedynie portretowania, gdyż zastosowanie fotografii w życiu praktycznem jest bardzo wielkie, zarobek dać mogące, a z udoskonaleniem jej będzie i coraz większe. W domu tym nie będzie wolno gminie m. Krakowa nic innego umieścić, ani użyć go w innym, jak w jednym z wyż wymienionych trzech celów. Dochody z domu przy ulicy Floryańskiej stanowić mają fundusz dla zakładu w domu pod l. 27 dz. VI urządzić się mającego. Będzie zadaniem gminy miasta Krakowa uchwalić urządzenie zakładu jednego z powyż wymienionych rodzajów, przygotować plany w razie dobudowy do istniejącej realności, obmyśleć fundusze utrzymania i uchwalić zasadnicze statuta, którymi przyszła instytucya ma się rządzić, tak iżby najpóźniej w rok po ustaniu użytkowania domu pod l. 27 dz. VI, dla familii zastrzeżonego, instytucya ta w domu tym faktycznie w życie mogła być wprowadzoną. Jestem katolikiem i Polakiem, przeto nikt mi za złe nie weźmie, jeżeli postanawiam, że instytucya taka ma mieć charakter katolicki i język wykładowy polski po wszystkie czasy. Gdyby przeto najpóźniej w rok po wygaśnięciu użytkowania domu pod l. 27 dz. VI — przez gminę m. Krakowa faktycznie urządzony i w życie wprowadzony nie został, zapis mój domów obu wyż wymienionych, na rzecz gminy m. Krakowa zdziałany, traci moc prawną i na ten wypadek, jako też na wypadek, gdyby gmina m Krakowa zapisu mego nie przyjęła oba te domy zapisuję fundowanemu przez nieśmiertelnej pamięci Piotra Skargę Arcybractwu miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie, a to z tem poleceniem, że dochody z domów tych po ustaniu użytkowania przez familię, obracane być mają na stypendya dla katolickiej polskiej czeladzi rzemieślniczej, z Krakowa rodem będącej, wybitniejsze zdolności okazującej, a to celem dalszego kształcenia się przez rok jeden w swym zawodzie za granicami kraju, oraz na wsparcie dla takich stypendystów, jeżeli samoistny warstat w kraju będą chcieli założyć, a wykażą, że rok nauki po za krajem w uczciwej i korzystnej pracy przepędzili i postęp w zawodzie swym udowodnili okazem swej pracy, któryby znawcy jako wzorowo wykonany uznali. Również gdyby dopiero z biegiem czasu domy moje z pod przeznaczenia swego usunięte zostały, lub gdyby urządzona w nich instytucya naukowa utraciła katolick. lub polski charakter, natedy także zapis ten mój dla gminy m. Krakowa uczyniony, za odwołany i nieważny ma być uważany, a wartość obu domów przejdzie na rzecz Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego na cel wyż wymieniony. Ponieważ pragnę, aby domy wspomniane trwale były zachowane celowi, na jaki je przeznaczyłem, przeto ustanawiam zakaz sprzedaży lub obciążania ich, z wyjątkiem zobowiązań z mocy tego testamentu koniecznych. Zapisuję dalej 500 złr. jako nagrodę za napisanie po polsku książki popularnej i praktycznej dla użytku fotografów, nietylko portretowych, a to wraz z kosztami druku. Sąd z ludzi uczciwych, a znawców niech oceni pracę i przyzna nagrodę tej pracy, która mieć będzie rzeczywistą praktyczną wartość.

Proszę dalej złożyć w Radzie miejskiej, pod mem imieniem 1.000 złr., jako kapitał żelazny i nietykalny, od którego procent obracany będzie wieczyście dla upiększenia plantacyi przy ulicy Dietla. Wnioskowi memu i staraniom Bóg pobłogosławił, iż koryto starej Wisły zasypanem zostało, a w miejscu jego powstała najpiękniejsza i najzdrowsza, z przewiewem wiatrów zachodnich od Wisły ulica, niechże ozdobne krzewy i kwiaty uwieńczą zaczęte dzieło. Na napisanie praktycznej broszury z zakresu fotografii, tak aby się stała konieczną dla każdego praktycznego fotografa, przeznaczam 300 złr; panowie zaś koledzy fotografi: Konrad Brandel, Karoli Aleksander i Szubert Awit zechcą łaskawie zająć się ułożeniem warunków konkursu, a zarazem być sędziami, komu nagrodę przyznać i jakim sposobem nagrodzoną broszurę spopularyzować. Na wykonawców tej mej ostatniej woli zapraszam pp. Friedleina Józefa i Gutowskiego Franciszka.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie. Sprawozdanie z czynności za rok 1888.

Dnia 30 marca b. r. odbyło Towarzystwo powroźnicze w Radymnie 14-te walne zgromadzenie. Według sprawozdania, które przedłożył dyrektor ks. Pastor, rok ubiegły wykazuje postęp w rozwoju Towarzystwa. Nietylko bowiem, że w porównaniu z r. 1887 sprzedaż towarów podniosła się o 3.000 złr, że wyrobiono przędziwa więcej o 1.300 kilogr. — ale i obrót kasowy wzmógł się o 1.000 złr., a czysty zysk powiększył się o 400 złr.

Następujące cyfry, wyjęte z ksiąg dotyczących, wykażą to dobitnie:

Oto podczas gdy w r. 1887 sprzedano wyrobów powroźniczych za kwotę 13.901 złr. 55 ct., a sieciarskich za 996 złr. 8 ct. — sprzedano w r. 1888 powroźniczych za 16.232 złr. 64 ct., a sieciarskich za 1.665 złr. 92 ct.

W r. 1887 zakupiono przędziwa 16.769$^3/_4$ klg. za 5.824 złr. 84 ct., zaś w r. 1888 zakupiono przędziwa 17.635$^1/_2$ klg. za 6.480 złr. 69 ct.

Samo przez się rozumie się, że w tym stosunku i członkowie Towarzystwa większe z tegoż mieli korzyści, bo podczas gdy w r. 1887 wyrobiono przędziwa 16.394·75 kilogr., w r. 1888 wyrobiono 17.635$^1/_2$ klg. To też podczas gdy członkowie Towarzystwa w r. 1887 sprzedali towarów powroźniczych za 10.516 złr. 42 ct., zaś sieciarskich za 652 złr. 49 ct., zakupiło u nich Towarzystwo w r. 1888 wyrobów powroźniczych za 13.828 złr. 30 ct., sieciarskich za 1.402 złr. 79 ct.

Przychód kasowy był w 1887 r. 17.931 złr. 98 ct., w 1888 r. 18.969 złr. 4 ct. Rozchód w 1887 r 17.897 złr. 82 ct., w 1888 r. 18.286 złr. 83 ct. — czyli ogólny obrót pieniężny 36.755 złr. 87 ct, w porownaniu zaś z r. 1887, w którym obrót był 35.829 złr. 80 ct., powiększył się tenże w r. 1888 o 926 złr. 7 ct.

Mimo widocznego postępu rozwój jest przecież powolny, ale wina tego leży nie po stronie dyrekcyi ale członków, którzy jeszcze dotychczas nie pojęli, iż uczciwość, rzetelność i słowność są głównemi czynnikami wartości moralnej rzemieślnika i warunkiem dobrobytu materyalnego. Z przykrością nadmienia dyrekcya, że w r. 1888 wskutek zapoznania cnót wyż wymienionych ze strony członków często musiała ona znosić wymówki i wyrzuty i że z tej przyczyny wielu członków w ciągu roku musiała karcić, grzywnami karać, a nawet grozić wykluczeniem.

Bilans Towarzystwa powroźniczego za rok 1888 przedstawia się jak następuje:

Stan czynny: Kasa 25 złr. 26 ct, towary w magazynie 4.548 złr. 29 ct., dłużnicy prywatni 1.356 złr. 47 ct, dłużnicy członkowie 294 złr. 3 ct., budowa szopy 164 złr. 77 ct, urządzenie warsztatu 175 złr. 72 ct., ruchomości 185 złr. 67 ct. Razem 6.750 złr. 21 ct.

Stan bierny: Udziały 524 złr. 76 ct., fundusz rezerwowy 635 złr. 60 ct., fundusz na założenie warsztatu 200 złr., fundusz dyspozycyjny 28 złr. 20 ct., kasa chorych 287 złr. 4 ct., Wydział krajowy pożyczki 2.689 złr. 20 ct., subwencya 300 złr., wierzyciele w roku bieżącym 1.050 złr. 83 ct., przewyżka w stanie czynnym 1.034 złr. 58 ct. Razem 6.750 złr. 21 ct.

Czysty więc zysk po odtrąceniu kosztów administracyjnych wynosi 1.034 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735 2 mm	735,0 mm	733,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,0	+0°,4	+3°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WNW 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	89%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	7	2	10

Uwagi: Po kilkakrotnej śnieżnej zadymce barometr po kilku nieznacznych wahaniach wciąż jeszcze nisko przy obniżonej temperaturze, nocnym przymrozku i słabych północno-zachodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny, skłonność do mniejszych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Wiedeń, 17 kwietnia. *Wien. Ztg* ogłasza przepisy wykonawcze do ustawy wojskowej.

Wiedeń, 17 kwietnia. *Neue Fr. Presse* mniema, że kartel spirytusowy nie ma żadnych widoków powodzenia.

Berlin, 17 kwietnia *Nordd. Allg. Ztg* polemizuje z dziennikiem *Pays*, który dowodził, że polityka Bismarka poniosła wielką klęskę przez powołanie do gabinetu Catargiego, że dla Niemiec jest rzeczą niemożliwą, zupełnie usunąć się od spraw półwyspu bałkańskiego, pomimo iż kanclerz twierdzi, że już to uczyniły, — a to nietylko dlatego iż członek rodziny Hohenzollernów zasiada na tronie rumuńskim, lecz także dlatego, że nowy gabinet jest moskalofilskim. Na to odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*, że Niemcy nie mają najmniejszego interesu do gorliwszego zajmowania się sprawami Rumunii, niż n. p. Bułgaryi.

Paryż, 17 kwietnia. W domach generała Dubareila i Cassagnaca dokonano rewizyi.

Paryż, 17 kwietnia. Wczoraj w południe odbyły się rewizye domowe u Boulangera i Dillona i Rocheforta.

U Boulangera zabrano wiele depesz, listów, kart i księgę wydatków. U Rocheforta przychwycono dwa kufry, u Dillona nie znaleziono podobno nic ważniejszego. Wszystkie te rzeczy miały być wysłane do Brukseli.

Paryż, 17 kwietnia. Prezydent komisyi śledczej przeciwko Boulangerowi, Merlin, wydał podobno sześćdziesiąt rozkazów aresztowania.

Paryż, 17 kwietnia. Prezydent gabinetu Constans wydał okólnik do prefektów ze wskazówką, aby na placach publicznych, ulicach itp. nie cierpiano żadnych manifestacyj, zaburzających spokój publiczny.

Rzym, 17 kwietnia. Papież ma się lepiej.

Sofia, 17 kwietnia. Metropolita Konstantyn z Vracy, przedtem nieprzyjaźnie dla księcia usposobiony, kazał teraz wciągnąć imię księcia w modły kościelne. Bardzo być może, iż ta zmiana usposobienia wpłynie na zakończenie sporu między rządem a synodem.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej.

dnia 17 kwietnia 1889

	Kurs w wa lutr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	10
Zjednoczony dług w srebrze	85	70
Austryacka renta złota	110	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	903	—
Akcye kredytowe	297	50
Londyn	120	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51$^1/_2$
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 17/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 40	128 30
Marki niemieckie za 100 mar.	58 45	59 —
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 ·
4$^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 25	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 65	105 50
4$^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 30	97 30
4% „ „ „ „ II Em.	93 25	94 25
4$^1/_2$% „ „ „ „ „	98 10	93 60
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 20	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 20	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	95 80
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85 —	86 50

Lwów, dnia 15/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4$^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	97 85	98 85
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	93 —	94 —
5$^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 20	101 20
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 50
4$^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 10	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 50	101 50

Warszawa, dnia 16/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 60	97 10
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	86 —	86 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	99 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	96 25	96 80
5% „ „ „ III „ „ „ 100	93 —	94 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	94 25

Wiedeń, dnia 16/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr papier. ab 16% za złr. 100	85 10	85 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 70	85 90
4% „ „ złota „ „ 100	110 95	111 15
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	100 25	100 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	139	139 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	144 75	145 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	149 50	150 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 50	183 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181 50	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 55	102 75
5% „ papierowa „ „ 100	95 95	96 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	143 50	144 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	147 60	148 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	130 50	131 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105 -	105 50

Różne losa pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	124 50	125 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 25	107 25
3% Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	36 —	36 30
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	28 70	29 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4$^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 40
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 10	104
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 75
4$^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	109 75	110 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	94 15
4$^1/_2$% „ „ „ „ 52 „ 100	98 —	98 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 25
4$^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 25	103 75
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	113 20	113 80

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 25	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ 100	100 60	101 10
4$^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 50	101 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 70	103 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 60	83 10
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 25	91 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	148 20	148 65
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 75	101 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 75	100 25

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 60	9 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	192 —	192 50
Klary „ 40 „ m. k.	64 —	65 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	140 —	142 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	27 25	27 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	64 —	65 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	21 90	22 30
„ węgier. „ 5 „ w. a.	13 30	13 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	23 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	—	40
4$^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	— —	159 -
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	127 50	127 80
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	106 25	106 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297 75	298 25
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	304 75	305 —
22·50	Laenderbank „ 200 „	235 —	235 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	906	909 —
13·—	Unionbank „ 100 „	230 60	231 —
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	198 50	199 50
131 zł.	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2585 —	2590 —
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	208 —	208 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	235 25	236 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	158 25	158 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	195 50	196 —
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	245 25	245 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 50	107 —
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	397 —	399 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 70
20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
20-to Markówki „ „	11 76	11 78
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 83	9 85
Funty szterlingi „ „	11 99	12 04
Banknoty włoskie „ „	47 55	47 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 50	127 75

Bieliznę damską i męską otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Bižuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje po nader przystępnych cenach.

Skład Kas ogniotrwałych. 342 10 52

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład

Zarys Patologii i Terapii chorób żołądka

napisał

Dr. W. Jaworski,
Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena 1 zlr. 80 c. 883 1 3

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **sekretarza gminnego i rewizora policyi miejskiej** w jednej osobie przy Urzędzie gminnym miasta Pilzna z terminem do **10 maja 1889.** Posada ta jest w pierwszym roku prowizoryczną, poczem ma nastąpić stabilizacya, a połączoną z nią jest płaca w pierwszym roku 500 złr., potem 600 złr.

Wymaganą jest poprzednia służba administracyjna.

Pilzno, 14 kwietnia 1889.

886 1 3 Burmistrz *Bujnowski.*

Zamówienia
na kamień do budowy i bruku
z wyłomów Mydlnickich

można robić jak dawniej u właścicielki w **Krakowie, ul. św. Jana, L. 12.** 885 1 3

PISARZ posiadający obok poprawnego i wyrobionego pisma grntownie język polski i niemiecki, szuka zatrudnienia.

Bliższa wiadomość pod adr. **Jan Gwalbert** poste rest. **Kraków.** 881 1 3

Pierwsze piętro
ulica Grodzka, L. 28, od 1 lipca do wynajęcia. 883 1 3

CUKIERNIA
wraz z całem urządzeniem jest razem lub częściowo do 1 lipca **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Aleksander Berka w Tarnowie.** 889 1 3

WILLA
pani Modrzejewskiej,

pod L. 11, przy ulicy Krowoderskiej, nad Rudawą, z osobną kuchnią, oranżeryą i portyerówką, razem 47 ubikacyj obejmująca, z trzymorgowym ogrodem, jest za **33.000 złr. zaraz do sprzedania.** Przy hipotece zostanie 12.000 złr.

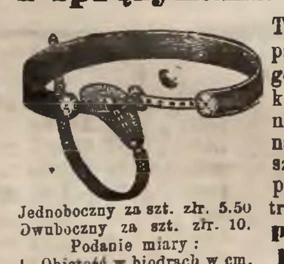
Bliższych wiadomości udzieli kancelarya **Adwokata Dra Markiewicza**, przy ulicy Grodzkiej, L. 15.

Tamże można dowiedzieć się o warunkach **sprzedaży parcel budowlanych** z realności pod L. 23a, Dz. IV, „Wielopole“ zwanej. 892 1 3

POSADZKI
rozmaitego rodzaju i wyborowego gatunku poleca ze swego składu fabrycznego w w Krakowie 893 1 8

Maurycy Laugrok
ulica Lubicz, L. 3.

C. k. up. Pasy przepuklinowe
bez sprężyn wewnętrznych
z sprężynami „Pelotten“:



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po oba stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,
Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 10 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Magazyn ubiorów męskich
A. LIPCZYNSKIEGO
Rynek główny, linia A-B, L. 45, I piętro,

otrzymał świeży transport **towarów na porę bieżącą,** o czem Szanownych Panów zawiadamiam, oraz **gotowe suknie na składzie.** 748 9 10

PIWO Jaroszowskie Eksportowe

na wszystkich wystawach odznaczone,
NAJLEPSZY NAPÓJ STOŁOWY
utrzymuje na składzie w beczkach i butelkach i odstawia bezpłatnie do domu
Generalne Zastępstwo dla Galicyi
W. Goldwasser
w Krakowie, Rynek główny, 5.
Skład transitowy na dworcu kolejowym. 815 5 10

Prawdziwe
PIWO JAROSZOWSKIE
pozostaje w butelkach
zawsze świeżem
i odznacza się wielką zawartością słodu i szczegól. dobrym smakiem.

Cena butelki 10 centów, 11 butelek 1 złr.

Pierwszy krakowski
Zakład POGRZEBOWY



Wł. Lipińskiego
w Krakowie, ulica Mikołajska, dom Wgo Dra Śliwińskiego,
podejmuje się i urządza
pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.
Karawany zwykłe i oszklone.
Trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa w wielkim wyborze.
Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 777 5 0
Adres telegramu: Lipiński, Rogatka Zwierzyniecka.

Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

HISTORYA LITERATURY POLSKIEJ
na tle dziejów narodu skreślona
przez
Maryana Dubieckiego.
Poświęcona Matkom, strażniczkom ognisk rodzinnych

Dzieło to, zeszytami wydawane, wyszło już z druku. Całość tworzy 2 tomy str, XXVI i 193.

Praca poważna, samodzielna, na długich studyach oparta, o *wykładzie obrazowym, jasnym, potoczystym, przystępnym dla wszystkich.* Często barrzo autor wprowadził do opowiadania rzeczy całkiem nowe, przez poprzedników pominięte, a tem samem więcej zajmującą uczynił pracę swoją, nie na kompilatorstwie, lecz na własnych studyach oparł, wypowiadając zdania ze spokojem, wolne od wszelkiej stronności. *Historya literatury polskiej Maryana Dubieckiego jest jednem z dzieł, których braknąć nie powinno* w żadnej rodzinie, w żadnej bibliotece, choćby najskromniejszej.

Oprócz sprzedaży dzieła tego w całości, w celu uprzystępnienia kupna, wydawca daje na pewien czas możność nabywania go zeszytami; ułatwia to wielce posiadanie mniej zamożnym, a żądnym wiedzy ważnego dzieła. Cena 2 tomów rs. 6. W oprawie w półskórek chagrinowy rs. 7.20 k., w półskórek z cielęcej jasnej skóry, bardzo efektowny, rs 7.50. Koszta przesyłki wydawca ponosi. Zeszytami nabywać można po 50 kop., z przesyłką 60 kop., *płacąc przy pierwszym za ostatni z góry.* 713 3 3

Dr. S. Filipkiewicz
lek. ord. w Cieplicach Trenczyńskich, udziela rady w cierpieniach reumatycznych, artrytycznych, nerwowych itp. 868 3 3
Ulica św. Gertrudy, L. 10, II piętro.

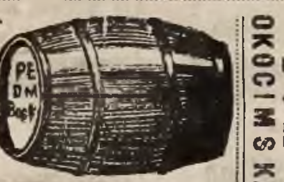
PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



Marcowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica św. Jana, 5.
812 4 0

Dobrze leżącą bieliznę kupuj Pan tylko bezpośrednio
u fabrykanta
Franciszka Derbohlaw
Wien, IX., Pramergasse, Nr. 22.



Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę dla panów, pań i dzieci, z poręczeniem najlepszego gatunku, po cenach najtańszych dostarczyć.

Koszule męskie, białe, ... zł. 1.50, 2.— do 3.—.
Koszule z Cretonu, kolorowe, zł. 3.25, 2.59 do 2.75.
Kalesony, białe, ... zł. 1.20, 1.50 do 1.80.

Bielizna normalna poręczona, z czystej wełny owczej, tylko przedni gatunek, **systemu Prof. Dra Gustawa Jaegera.**

Koszule męskie za sztukę zł. 3.60, 3.90 do 4.90.
Kalesony za sztukę zł. 3.10, 3.50 do 3.80.

Zamówienia z prowincyi uskuteczina się pod gwarancyą.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 467 10 50

Resztki sukna z czystej wełny owczej 482 22 0

po 3.10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wysprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricotn,** wszelkie gatunki przednich, modnych materyj **gładkich** i **czesankowych** (Streich i Kammgarn), jakoteż **Lniane Materye do prania.** Wzory do przejrzenia posyła się najchętniej. Pp. Krawcy otrzymają bogato sortowane zbiory odcinane ze sztuk.

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie (Morawa).

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik:

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku, tuzin po zł. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par zł. 1.80—2.
½ tuzina lnianych chustek do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 zł.
½ tuzina prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa zł. 2, 2.50, 3 do 6.
½ tuzina angiel. batyst. chustek do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 sztuka (37 łokci albo 23½ m.) dobrego płótna lnianego zł. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego płótna zł. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 sztuka (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. weby zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) 5/4 i 6/4 prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.
1 tuzin ręczników lnian. od zł. 4 do 12.
1 sztuka 8/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu od zł. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od zł. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 12/4 jak najtaniej od zł. 1.50, 2, 4 zł.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od zł. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z Szyfonu zł. 1.10, z haftem wzor. zł. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego albo rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu zł. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym zł. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zł. 3.50, 5 i 6.

Szlafroki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zł. 1.20, z haftowan. szlarkami zł. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie zł. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką zł. 2.50 do 5.

Spodnice damskie.
Zwykłe od zł. 1.50 do 2, z dobrego szyfonu zł. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami zł. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Z dobrego pikiem z wstawkami lub bez wstawek zł. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, zł. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką zł. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 zł., lepsze zł. 1.50, z wstawkami haft od zł. 3.25 do 3.50.
Z barchantu gładkie zł. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką zł. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zł. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zł. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od zł. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od zł. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 803 5 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny **towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych** *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

TUTKI
(Gilzy)
z najlepszych francuskich papierów
Houblon i Mais
odznaczone medalem na wystawie krakowskiej
poleca
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie. 834 5 36

Biżuterye
francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca **po bardzo tanich cenach**
Magazyn
F. Szukiewicza
w Krakowie. 836 5 21

HANDEL
pod firmą
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek gł., L. 10,
naprzeciw kościoła św. Wojciecha
poleca przy nadchodzących świętach
wszelkie towary korzenne i kolonialne,
świeżo sprowadzone,
wielki wybór kawy,
także codziennie świeżo palonej.

Również utrzymuje na składzie różne **wódki, likiery, Rum, Koniak prawdziwy, oliwę nicejską, bulion, najlepszą herbatę chińską i rosyjską** w oryginalnem opakowaniu. 821 7 8

Ceny bardzo umiarkowane.

Restauracya
w Parku krakowskim
oraz
mleczarnia
w osobnym budynku, ze stajnią na krowy, z kuchnią i małem mieszkaniem jest **na lato do wynajęcia.**
Tamże jest **kilka kóz prawdziwej rasy Angora do sprzedania.** 869 2 3
Wiadomość na miejscu w Parku.

Wina oedenburskie
(węgierskie)
w butelkach i beczkach są do nabycia u **Antoniego Schulza ulica Krupnicza, Nr. 10, w Krakowie.** Beczki i opakowanie policza się po cenie kosztu. 710 9 10

Szanowna P. T. Publiczności.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem **16 kwietnia** otworzyłem **przy ulicy Mikołajskiej, L. 12,**

SKŁAD
wędlin i wyrobów masarskich.

Staraniem mojem będzie zadowolnić pod każdym względem Sz. P. T. Publiczność tak świeżem codziennie towarem, jakoteż najprzystępniejszemi cenami.

Upraszając o łaskawe względy pozostaję z szacunkiem 873 3 3

Wincenty Piaskiewicz.

Z powodu bardzo korzystnego tegorocznego zakupna **krajowych i zagranicznych**
letnich materyj modnych
na suknie męskie
jestem w możności takowe **tanio i trwale** według najnowszych **angielskich i wiedeńskich krojów** wykonywać. 485 22 0
Polecam się łaskawej pamięci
Wilhelm Schwed,
Kraków przy ulicy Grodzkiej, L. 5, I piętro.

Szpilki rogowe
szyldkretowe
grzebienie i spinki
Kreski
modne, á la Maria Stuart,
Obszycia i Krawaty męskie
poleca handel dawniej 191 7 0
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Modele paryskie.
Kapelusze
wiosenne i letnie
w wielkim wyborze poleca
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,

Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie,** wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kilka **uzdolnionych panien w krawieczyźnie damskiej** znajdzie stałe zajęcie. 723 8 0

Chińskie srebra
sztućce, cukiernice, koszyki na ciasta, zastawy stołowe itp. poleca
po bardzo tanich cenach
Magazyn 835 5 6
F. Szukiewicza
w Krakowie.

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme' **Wien,** I., Grünaugergasse, Nro 10, II Stock. 45 37 0

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER
Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.
Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka 590 9 52
Musztardy i Octu winnego i owocowego
JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

Na święta!
Wyborne Szynki
są do nabycia w rozmaitych wielkościach i po bardzo przystępnej cenie **w handlu** 842 4 4
L. Windakiewicza
w Wieliczce.

Naturalne
wina węgierskie
białe i czerwone na beczki, garnce i butelki

Zieleniak za garn. (4 litry)		od złr. 2.— do 2.50
Hegelayer	„ „	od złr. 2.50 do 3.—
Samorodner	„ „	od złr. 3.— do 4.—
Tokayer wytrawny	„	od zł r. 4.— do 5.—

poleca handel pod firmą 840 5 6
Antoni Suski, Kraków.

Odznaczone dyplomem na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli 1888
dla
Mężczyzn
wynalazek sensacyjny!

C. k. uprz. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona, usuwa osłabienie, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele, wystarcza do osiągnięcia skutku. 107 15 0

Cena: I klasy 55 złr., II klasy 40 złr., III klasy 30 złr.

Atelier für k. k. pr. elektrometalische Platten (Patent Dr. Borsodi)
Wien, I., Weihburggasse, 9.
Szczegółowe broszury za nadsyłką 50 ct.

Łubin żółty
nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **7 złr. w. a.** poleca
J. Bulsiewicz,
skład nasion w Bochni. 805 4 16

MASŁO
doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 87 0

---

300 korcy Bulw
po cenie 3 złr. loco Tuchów bez worka, ma **Obszar dworski Kielanowice** p. Tuchów do sprzedania. 854 3 3

Najtańszy, zupełnie bezwonny, kombinowany sposób
prasowania
jest za pomocą patent.
żelazka i bezwon. drewnian. węgla
(Holzkohlen-Briquettes)
z fabryk Arcyksięcia Albrechta.

Jak tylko węgle te raz się rozżarzą można bez podtrzymywania ognia, bez śladu jakiegokolwiek odoru w najwygodniejszy sposób tem **patentowanem żelazkiem bez przestannie prasować,** a koszta tegoż wynoszą zaledwie 1½ centa na godzinę.

Miejsca sprzedaży urządzają się wszędzie.
Objaśnienia i cenniki przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 701 4 10

Główna sprzedaż dla Morawy, Szląska i Galicyi bezwonnego węgla drewnianego (Holzkohlen-Briquettes) z fabryki Arcyksięcia Albrechta u **Jana Rosnera w Cieszynie.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.